

jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch uczniów. **Głoszenie Dobrej Nowiny nie jest zarezerwowane wyłącznie dla wybranych. Każdy uczeń Jezusa ma o Nim świadczyć, aby inni uwierzyli. Nie można znać Jezusa i o Nim nie mówić. Nie można być ochrzczonym i żyć tak, jakby to nie miało wpływu na nasze życie. Mamy dzielić się swoją wiarą.** II Polski Synod Plenarny określa

powołanie osób świeckich jako posłanie przez Boga do Świata, „aby nadawać Światu ewangeliczny smak, przemieniać i uświęcać Świat od wewnątrz, na sposób zaczynu, oświecać wszelkie drogi, po których kroczą, światłem wiary, nadziei i miłości”. Każdy podczas Chrztu św. otrzymuje zapaloną od Paschału – symbolu Jezusa Chrystusa – świecę. Jej płomień symbolizuje światło wiary. Najpierw mieli o nią dbać nasi rodzice i chrzestni; potem już my sami mamy iść i zapalać światłem naszej wiary – wiarę innych. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana. W Sakramencie Bierzmowania otrzymaliśmy Moc Ducha Świętego uzdalniającą nas do dawania świadectwa. Pozwólmy więc prowadzić się Duchowi Bożemu. Słuchając Słów Jezusa, że „żniwo wielkie, ale robotników mało” nie mogę nie spytać, co ja robię, by stać się jednym z tych robotników? Warto zauważyć, jak wielka była radość i satysfakcja, jaką odczuwali wysłannicy Jezusa: „Złe duchy nam się poddają, możemy stąpać po węzach i skorpionach i nic nam nie grozi”. „Cudowne” życie to nie takie, które jest wypełnione cudami i cudownościami, ale to życie dobre, życie piękne, które sprawia, że nasze imiona „zapisane są w Niebie”. Również nie są najważniejsze sukcesy, ale trud, który podejmujemy dla Królestwa Bożego. (ks. Leszek Smoliński)

○○○ CHRZEST – ZAPISANIE NASZYCH IMION W NIEBIE ○○○

Zostaliśmy stworzeni na Obraz Boży, ale jednocześnie każdy z nas jest wyjątkowy i niepowtarzalny. W chwili Chrztu św. staliśmy się Dziećmi Bożymi. Nasze imiona zostały zapisane w Niebie. Pan Bóg zna nas po imieniu i każdy ma swoje miejsce w Bożym Sercu. Ta bliskość jest owocem Łaski Chrztu św. Trzeba więc sięgać do swojego źródła chrzcielnego i wciąż z niego czerpać. Gdy św. Jan Paweł II 7 czerwca 1979 r. odwiedzał ukochane rodzinne Wadowice, ukląkł przy chrzcielnicy swojego rodzinnego kościoła. To była dla niego bardzo ważna chwila. Powiedział wtedy: „Kiedy patrzę wstecz, widzę, jak droga mojego życia poprzez środowisko tutejsze, poprzez parafię, poprzez moją rodzinę, prowadzi mnie do jednego miejsca, do chrzcielnicy w wadowickim kościele parafialnym. Przy tej chrzcielnicy zostałem przyjęty do Łaski Bożego synostwa i wiary Odkupiciela mojego, do wspólnoty Jego Kościoła, w dniu 20 czerwca 1920 r.”.

Przez Chrzest św. każdy z nas rodzi się po raz drugi, zostaje włączony w Świętość Boga. Przy chrzcielnicy wszystko się zaczyna, to kolebka naszego życia na wieki.

Papież Franciszek w katechezie wygłoszonej 8 stycznia 2014 r. pięknie powiedział o Sakramencie Chrztu św.: „Musimy rozbudzić pamięć naszego Chrztu św. Jesteśmy wezwani, by żyć naszym Chrztem św. każdego dnia jako rzeczywistością aktualną w naszym życiu. Jeśli udaje nam się iść za Jezusem i trwać w Kościele pomimo naszych ograniczeń, słabości i grzechów, to dzieje się to jedynie ze względu na sakrament, w którym staliśmy się nowymi stworzeniami i zostaliśmy przyobleczeni w Chrystusa”. Chrzest św. to wielki Dar na życie doczesne i wieczne. Źródło: <https://www.niedziela.pl/artykul/124546/nd/Nasze-imiona-zapisane-sa-w-Niebie>



○○○ PRZYSTANEK JEZUS – NAJLEPSZY KIERUNEK PODRÓŻY ○○○



Krzysztof Miazga zaznaczył, że o "Przystanku" usłyszał po raz pierwszy w 2016 r. "Zobaczyłem grupę osób przygotowujących się na wyjazd na +Przystanek Jezus+ i poczułem się zaproszony, by z nimi pojechać. Zaznaczył, że pierwszy raz pojechał na "Przystanek Jezus" miesiąc po śmierci swojego ojca. "Bardzo tę stratę przeżywałem, a Pan Bóg stawiał na mojej drodze wiele osób, które również doświadczyły straty – dziecka, przyjaciela, rodzeństwa, babci. To były bardzo trudne, poruszające historie. Z perspektywy czasu widzę, że Bóg przyprowadzał do mnie te osoby, ponieważ ze względu na swoją sytuację mogłem lepiej je zrozumieć, byłem na nie bardziej otwarty i wrażliwy" – ocenił. Poinformował, że ewangelizatorzy na pole Festiwalu Pol'And'Rock wychodzą parami, ubrani w specjalne koszulki, żeby być rozpoznawalnym. Uczestnicy festiwalu nazywają przystankowiczów "jezuskami". Dodał, że wielokrotnie widział, że ludzie po rozmowie z kimś z "Przystanku Jezus" proszą o spowiedź po raz pierwszy po wieloletniej przerwie. "Jedną z takich osób jest Damian z Wrocławia. Jego ojciec siedział w więzieniu i kiedy wyszedł, atmosfera w domu stała się tak nieznośna, że musiał się wyprowadzić. Mieszkał na ulicy i uzależnił się od alkoholu. Kiedy go spotkałem po raz pierwszy i zaproponowałem wspólną modlitwę, odmówił, bo czuł się niegodny. Mówił, że pił codziennie przez kilka lat. Zaprosiłem go na Mszę św., która miała się odbyć następnego dnia rano, ale powiedział, że nie da rady wytrzeźwieć. A jednak mu się udało, przyszedł na tę Mszę św., przystąpił do spowiedzi" – wspomniał Miazga. "Dostałem od niego później wiadomość na Messengerze, że po tej Mszy św. wrócił do namiotu, otworzył piwo, ale go nie wypił. Po zakończeniu festiwalu zgłosił się do klubu AA – od tamtej pory nie pije. W tej chwili ma żonę i dziecko, prowadzi firmę zajmującą się pielęgnacją drzew, zatrudnia ludzi" – zaznaczył. Źródło: <https://m.przemysl.niedziela.pl/artykul/93232>

○○○ BIEDNE OPOWIADANIE – UBOGACAJĄCE DUCHA ○○○



Żył sobie kiedyś biedny szewc. Biedny, ale tak szczęśliwy, że z radości śpiewał od rana do wieczora. Dzieci przychodziły ciągle pod jego okno, aby słuchać jego arii. Zaraz obok szewca mieszkał bogacz. Ten całą noc liczył swoje złoto; a rano szedł do łóżka. Nie mógł jednak spać, bo szewc śpiewał jak najęty. Pewnego dnia wpadł na pomysł, aby szewcowi zamknąć usta. Zrobił to perfidnie: zaprosił biedaka do siebie i ofiarował mu cały worek złota. Teraz nasz szewc miał pełno zajęcia ze złotem: liczył, przeliczał po sto razy, w obawie przed złodziejami zmieniał co kawałek miejsce przechowywania, każda minuta nosiła znamię troski o złoto. Na pracę nie miał w ogóle czasu. Śpiewać też nie mógł: zbyt był przejęty otrzymanym majątkiem. Dzieci też nie przychodziły go więcej odwiedzać. W końcu przyszedł szewc po rozum do głowy; zorientował się, że trzeba zawrócić. Wziął więc worek ze złotem i zaniósł z powrotem sąsiadowi: Nie chcę Twego złota. Rozchorowałem się przez nie, opuścili mnie moi przyjaciele z tego powodu. Chcę być znowu biednym szewcem, takim jakim byłem przedtem!!! Znowu powrócił szewc radosny i ze śpiewem do kopyta!